

O funkcjonowaniu pierwszej w Polsce Poradni Bioetycznej opowiada jej dyrektor – ks. prof. Andrzej Muszala.

Jak mogłaby wyglądać mapa zagadnień dotycząca ludzkiego życia, którymi zajmuje się dziś bioetyka?

Bioetyka przestała być nauką abstrakcyjną, bardzo specjalistyczną, ale stała się częścią codziennego życia. Dotyczy procesów, które w nas zachodzą, tego co nas boli. *Bios* znaczy życie biologiczne, a to znaczy, że bioetyka zajmuje się człowiekiem od jego poczęcia aż do śmierci – tyle trwa bowiem nasz *bios*.

Jeśli chcielibyśmy wyznaczyć mapę zagadnień bioetycznych, które dotyczą człowieka, to trzeba by wskazać trzy zasadnicze kontynenty i jedną dodatkową wyspę.

Pierwszy kontynent to co?

Biogeneza. Jest to największy obszar i dotyczy początków życia. Chodzi o tzw. sytuacje graniczne (czyli te, gdzie życie jest szczególnie narażone na zniszczenie) na początku ludzkiego *bios*. Np. co piąte małżeństwo nie może mieć dzieci. Tu pojawia się pytanie o *in vitro* – wiele par w tej kwestii liczy się z głosem Kościoła oraz własnego sumienia i prawa naturalnego – są świadomi, że przy tej procedurze ginie wiele istot ludzkich. Ludzie szukają alternatywy – pojawiają się pytania o naprotechnologię, adopcję.

Z kolei jeśli para poczęła dziecko metodą *in vitro*, to często nie wie co zrobić z zamrożonymi embrionami. Zdarza się np., że kobieta chce je implantować a mężczyzna się na to nie zgadza. Lub małżeństwo się rozpadło. Kto ma prawo do poczętych dzieci? Sąd ma je rozdzielić między byłych małżonków jak mieszkanie i inne dobra materialne? U kobiet te sytuacje wywołują tzw. „syndrom po *in vitro*”, który bywa przyczyną np. prób samobójczych. Do tego wszystkiego dochodzą pytania spowiedników – kiedy rozgrzeszać, a kiedy nie; na czym ma polegać zadośćuczynienie w takiej sytuacji?

Jesteśmy dopiero przy poczęciu, a gdy dziecko się rozwija już w łonie matki?

Następny etap to diagnostyka prenatalna. Około 5 proc. kobiet dowiaduje się, że ich dziecko jest bardzo chore pod względem genetycznym – chodzi np. o Zespół Turnera, Edwardsa czy Downa lub jakąś z chorób monogenowych. W niektórych przypadkach dziecko może wprawdzie przeżyć, ale dla rodziców jest to bardzo traumatyczna informacja. Według prawa można wówczas przerwać ciążę. Ale matka nie chce tego robić, bo to jej dziecko i ludzkie życie – jak mogłaby je zabić? Jak jednak z takim dzieckiem później żyć? Potrzebuje porady, pomocy, wsparcia...

Jeszcze inna sytuacja, to zarodek zaimplantowany w niewłaściwym miejscu w skutek czego mamy do czynienia z ciążą pozamaciczną. Co robić w takiej sytuacji? Pytań jest mnóstwo, a to dopiero pierwszy kontynent.

A drugi?

Drugi to tzw. bioterapia, czyli problemy etyczne związane z różnymi terapiami w trakcie życia ludzkiego, np. transplantacjami. Wolno komuś oddawać nerkę czy to zbyt głębokie samookaleczenie? Jakie w ogóle są warunki etyczne oddawania organów? Czy zgoda na dawstwo powinna być wyraźna czy wystarczy domniemana? Dalej pojawia się np. problem ochrony danych osobowych. Czy zachowanie tajemnicy lekarskiej ma charakter bezwzględny, jeśli zagraża wielkiemu dobru społecznemu, np. gdy badania wskazują, że dany człowiek jest mordercą albo planuje zamach terrorystyczny? A co jeśli jest chory na AIDS i planuje wejść w związek małżeński, ukrywając fakt choroby przed przyszłą żoną?

Trzeci kontynent to z pewnością kwestie dotyczące końca ludzkiego życia.

Tak. Nazywamy go tanatologią, czyli nauką o umieraniu i śmierci. Tu rodzą się pytania o to, do którego momentu podtrzymywać życie ludzkie, czy ratować je za wszelką cenę? Kiedy zaprzestać reanimacji? Czy człowiek może sporządzić tzw. testament życia (a raczej testament umierania), omawiając z lekarzem, co należy z nim czynić, gdy już będzie w stanie agonalnym, np. w ostatnim stadium choroby nowotworowej? Ma on prawo do odstąpienia od tzw. uporczywej terapii, a tymczasem rodzina domaga się reanimacji, która w pewnym momencie staje się nieuzasadniona. W jakich okolicznościach wprowadzić pacjenta w stan sedacji, czyli uspokojenia polekowego – innymi słowy w sen przed śmiercią? Koniec ludzkiego życia rodzi mnóstwo pytań, a w tych wszystkich przypadkach odstąpienia od uporczywej terapii trzeba jeszcze wyeliminować niebezpieczeństwo kryptoeutanzji.

Wspomniał Ksiądz, że poza trzema kontynentami jest jeszcze wyspa.

Chodzi o bioetykę ekologiczną, czyli bioetykę dotyczącą zwierząt i roślin. Jak głęboko człowiek może ingerować w życie zwierząt? Człowiek na świecie opanował praktycznie wszystko. Niektóre formy hodowli łączą się z zadawaniem cierpień zwierzętom. Biotechnolodzy manipulują na życiu np. wszczepiając ludzkie geny świniom, żeby potem próbować transplantować narządy od świń do człowieka. Czy mamy prawo tak panoszyć się na świecie? Papież Franciszek przestrzega przed tym w ostatniej swojej encyklice *Laudato si'*. Jeśli popatrzeć na to globalnie, to otwiera się ocean różnych kwestii i problemów.

I na nie wszystkie będą reagowali eksperci z Poradni Bioetycznej?

Celem Poradni jest udzielenie porady. Oczywiście w duchu chrześcijańskim, personalistycznym, zgodnie z nauką Kościoła katolickiego. Co człowiek zrobi z tą radą, to nie do końca zależy od nas. Na pewno chcemy odwołać się od wszelkich działań *anti-life*, czyli niszczących ludzkie życie. Będziemy próbowali wspierać i kompetentnie wskazywać też miejsca, gdzie w konkretnej sytuacji można uzyskać dalszą pomoc. Czasami sami będziemy musieli rozwiązać problem, jak w przypadku spowiedników, którzy przyjdą po informację, jak postępować z osobami, które po *in vitro* chcą się pojednać z Bogiem. Często już sam fakt rozmowy dotyczącej danego problemu może być dla kogoś ratunkiem. Bioetyka katolicka opracowała dziś wiele wyjść z różnych trudnych sytuacji, a ludzie nierzadko nie mają o nich pojęcia. Oczywiście będzie z pewnością i tak, że odpowiedzi nie znajdziemy. Biologia i medycyna to nauki ścisłe, które ciągle się rozwijają i dają coraz większe możliwości, jak np. od zeszłego roku przeszczepianie macicy. To o wiele trudniejszy przypadek do rozwikłania niż np. przypadek przeszczepienia nerki.

Jakiś inny przykład?

Weźmy problem zamrożonych embrionów po metodzie *in vitro*. Jak wyjść z tej sytuacji? Każde wyjście jest kontrowersyjne, bo implantacja do łona matki genetycznej, to „przedłużanie *in vitro*”, podobnie tzw. „adopcja prenatalna”. Ale z drugiej strony, jeżeli wziąć kwestię priorytetu ratowania życia ludzkiego, to można to zaakceptować jako wyjście z trudnej sytuacji. Nie jest to akt moralny całkowicie czysty ale jaka jest alternatywa? Zniszczyć te embriony? Niektórzy mówią: pogrzebać. No dobrze, ale jeśli uznajemy, że to jest istota ludzka od poczęcia, to nic innego jak morderstwo. Moim zdaniem należy zawsze ratować życie ludzkie. Wrażliwość na los najdrobniejszych istot ludzkich, jakimi są dzieci w stadium embrionalnym, jest papierkiem lakmusowym wszelkiej wrażliwości etycznej.

Dlatego czasem możemy udzielić porady tzw. „nieostatecznej” – nakreślamy panoramę różnych scenariuszy wyjścia, a decyzja należy np. do małżonków. Na ogół w Poradni będziemy spotykać się z przypadkami bardzo trudnymi i skomplikowanymi, bo prostsze problemy ludzie rozwikłają sami.

Wspomnieliśmy już o dwóch grupach, które mogą być adresatami porad, czyli spowiedników i małżonków. A kto jeszcze może korzystać z Poradni Bioetycznej?

Np. pielęgniarka, która asystuje przy podejrzanych procedurach albo anestezjolog, który znieczulił do aborcji – sami nie wykonują zabiegu, ale mają bardzo poważne dylematy moralne. W sprzedaży jest coraz więcej szczepionek z embrionalnych linii komórkowych – czy farmaceuci powinni je sprzedawać czy nie? Katecheci świeccy dostają mnóstwo pytań od swoich uczniów. Już studenci biologii wykonują czasami podejrzane eksperymenty dotyczące tzw. transgenezy, czyli przenoszenia genów – mutowania już nie tylko roślin i zwierząt, ale coraz częściej komórek ludzkich. Był np. przypadek studentki, która wycofała się z pisania pracy magisterskiej, ponieważ jej empiryczna część zakładała badania niezgodne z etyką na

ludzkich komórkach macierzystych. Studenci biologii i biotechnologii dostają poważne propozycje finansowe, żeby takie badania prowadzić, lecz nie wiedzą, czy są one zgodne z etyką personalistyczną.

Te zagadnienia bioetyczne dotyczą człowieka w coraz szerszym kontekście, dlatego po poradę może przyjść w zasadzie każdy, bo jeśli problem nie będzie dotyczył jego osobiście, to może chodzić o kogoś z rodziny lub np. osobę znajomą z pracy.

Wielu ludzi będzie przychodziło do Poradni z bardzo trudnymi, osobistymi i intymnymi sprawami. Czy konsultantów Poradni obowiązuje dyskrecja albo jakiś rodzaj tajemnicy?

Poradnia Bioetyczna działa w oparciu o statut, w którym wyraźnie napisano, że w Poradni obowiązują takie same standardy zachowania tajemnicy, jak w przypadku tajemnicy lekarskiej. Poza tym wszyscy instruktorzy przeszli lub przechodzą szkolenia prawne, aby wiedzieli, o czym mogą informować na zewnątrz, a o czym nie; gdzie jest zbytnia ingerencja w intymność człowieka. Chodzi o to, żeby człowiek, który przyjdzie do Poradni czuł się bezpieczny.

Jak Poradnia będzie funkcjonowała w praktyce? Poradę dostanę na miejscu czy zostaną odesłani do specjalisty?

Koordynatorka Poradni jest osobą pierwszego kontaktu. Ma za zadanie zająć się taką osobą, podtrzymać na duchu, powiedzieć o możliwych rozwiązaniach. Jeżeli to będzie w miarę prosty kasus i koordynatorka będzie potrafiła rozwiązać problem, to od razu udzieli porady. A przynajmniej zrobi to na poziomie podstawowym, zaś na szczegółowe konsultacje umówi ze specjalistą. Gdy do Poradni przyjdzie ktoś fizycznie, to już na starcie musi otrzymać pewną poradę – jeśli ona rozwiązuje tylko część jego problemu, to musi mieć pewność, że w krótkim czasie otrzyma pełną pomoc od kompetentnych fachowców. W przypadku konsultacji mailowej, porady udzielimy nie później niż do dwóch dni, a będą sytuacje, w których będziemy działać błyskawicznie, bo tego będą wymagały okoliczności. Liczymy też, że wiele osób otrzyma poradę już ze strony internetowej www.poradniabioetyczna.pl.